

Stefan Moysa

"Bobolanum", 3, 1992 : [recenzja]

Collectanea Theologica 64/1, 161-165

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Bobolanum 3(1992) s. 1-144, Warszawa 1992, red. Józef KULISZ SJ.

Spośród dotychczasowych numerów rocznika *Bobolanum* ten jest najbardziej tematycznie jednolity. W przeważającej bowiem mierze zawiera materiały sympozjum zorganizowanego w dniach od 18-20 kwietnia 1991 roku, przez Sekcję św. Andrzeja Boboli Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie dla uczczenia roku ignacjańskiego. Temat sympozjum brzmiał *Jezuici w Europie Środkowo-Wschodniej wczoraj i dziś*. Do tych referatów wydawca dodał trzy artykuły dotyczące duchowości i historii zakonu.

Dawne i nowsze dzieje jezuitów w Europie Środkowo-Wschodniej to dzieje wielkiego wkładu w kulturę narodów, wśród których przyszło pracować synom św. Ignacego, to też dzieje ucisku, prześladowań i wytrwałości sięgającej aż do męczeństwa. Autorzy referatów nie zatrzymują się jednak na przeszłości, ale starają się odczytać wezwania nowych czasów i można powiedzieć cudownie odzyskanej wolności.

W pierwszym referacie O. Peter Kolar, aktualny sekretarz nowego prowincjała czeskiego mówi o dziejach swojej prowincji po roku 1950-tym. Deportacja jezuitów i zakaz ich działalności, ogłoszony nocą z 13 na 14 kwietnia 1950 roku odbyła się, o dziwo, przy pewnej aprobacie społeczeństwa. Da się to wytłumaczyć na tle przeszłości, w której jezuita byli jedną z najmocniejszych „podpór” Kościoła katolickiego związanego z monarchią habsburską, przy czym protestantyzm, w szczególności husytyzm był ideologią odzwierciedlającą dążenia niepodległościowe narodu czeskiego. Rewolucja „aksamitna” (17 listopada 1989) pozostawiła jezuitów poza biegiem wypadków na skutek ich zasadniczej nieufności do Karty 77 ucieleśniającej opozycję przeciw komunizmowi. Wolność, która przyszła wraz z wspomnianą rewolucją zastała jezuitów rozproszonych po parafiach lub starych i niezdolnych do pracy. Stąd przed zakonem staje obecnie zadanie pewnego zwrotu od konserwatywnej, przed-soborowej przeszłości ku nowej zapoczątkowanej przez Vaticanum II, wyprowadzenie „sił żywotnych” z prac parafialnych celem utworzenia właściwych dla jezuitów środków oddziaływania, jak domy rekolekcyjne, duszpasterstwo studentów i innych grup zawodowych, czy formacja młodych.

Emil Vani mówi w następnym referacie o wkładzie jezuitów w rozwój szkolnictwa i kultury na Słowacji. Początki tej działalności datują się od założenia kolegium w Trnawie w roku 1564, które jednak musiało przerwać nauczanie w roku 1567 na skutek pożaru. W roku 1635 wznowiło swoją działalność jako uniwersytet posiadający wydziały teologiczny, prawniczy i lekarski. Uniwersytet ten wywarł duży wpływ na rozwój wiedzy i kultury na Słowacji. Absolwenci wydziału prawniczego położyli wybitne zasługi w kierowaniu życiem obywatelskim. Z czasem powstały również inne uczelnie, a więc gimnazja i drugi uniwersytet w Koszycach, które odegrały znaczącą rolę w życiu religijnym kraju. Szkolnictwo to zostało zniszczone z chwilą kasaty zakonu w roku 1773. Po wskrzeszeniu jezuitów i podjęciu pracy na Słowacji w drugiej połowie XIX wieku przeorientowali oni swoją działalność w kierunku bezpośredniej pracy duszpasterskiej, której rysem charakterystycznym było prowadzenie sodalicii mariańskich. W roku 1950 wszyscy jezuita zostali osadzeni w klasztorach koncentracyjnych, ale nawet w takich warunkach pracowali w ukryciu i zdołali potajemnie wyświęcić 4 biskupów i 31 kapłanów mających ukończone też inne wyższe studia, którzy z chwilą gdy przyszła wolność, podjęli pracę w winnicy Pańskiej.

Wielki wkład jezuitów dla kultury chorwackiej przedstawił w swoim wystąpieniu Mijo Korade. Jeszcze za życia św. Ignacego pracowali jezuita jako kaznodzieje w Zadarze i Dubrowniku. Początkiem ich działalności w dziedzinie szkolnictwa było stworzenie Kolegium Iliryskiego w Loreto (1580) i Akademii Iliryskiej w ramach Kolegium Rzymskiego. Młody student Bartol Kasic ułożył wówczas na polecenie generała Aquaviva pierwszą gramatykę języka chorwackiego (*Institutiones linguae Illyricae*, Roma 1604). Inny jezuita Aleksander Komulovic, wydał w roku 1582 pierwszy katechizm chorwacki, a w roku 1603

przetłumaczył mały katechizm Bellarmina, który w XVII i XVIII wieku był najbardziej rozpowszechnionym dziełem w Chorwacji. Można powiedzieć, że jezuita, tacy jak wspomniany Kasic i inni stworzyli podstawy pod literacki język chorwacki formułując zasady gramatyczne proponując ortografię wprowadzoną następnie oficjalnie w połowie XIX wieku i pozostając przy alfabecie łacińskim w przekonaniu, że Chorwacja należy do kultury świata zachodniego. Jezuita zakładali też szkoły wyższe i kolegia, byli promotorami sztuki barokowej. Zbudowane przez nich kościoły w Zagrzebiu, Varażdinie, Dubrowniku są do dziś najstarszymi i najpiękniejszymi świątyniami w tych miastach. W dziedzinie nauk ścisłych zasłynęli szczególnie, zmarły w 1624 Markantun de Dominis jako prekursor nauk optycznych i Ruder Boskovic (zmarły w roku 1787) znany na całym świecie filozof, matematyk i astronom, prekursor dzisiejszych nauk empirycznych.

O. Korade w omawianym artykule mówi prawie wyłącznie o przeszłości jezuitów w jego ojczyźnie. Brakuje nam tu dziejów współczesnych i losów Towarzystwa Jezusowego w czasach panowania Tity. Stosunek jezuitów do jugosłowiańskiej formy komunizmu pozostaje niewyjaśniony.

Historyczny przede wszystkim charakter ma też artykuł O. Z u z k a *Towarzystwo Jezusowe w Słowenii kiedyś i dzisiaj*, choć współczesność jest tu bardziej uwzględniona. Dzieje jezuitów w Słowenii sięgają pierwszych towarzyszy św. Ignacego: Bobadilli i Le Jayia. Szkoły jezuickie położyły duże zasługi dla inkulturacji chrześcijaństwa w Słowenii. Pierwsza katolicka książka w tym kraju, a mianowicie przekład katechizmu Kanizego, wydany w 1573 roku, jest pióra jezuita. Podobnie pierwszy przekład Ewangelii i Listów na język słoweński został dokonany przez jezuitę O. Ivana Candika. W ocenie autora nowe Towarzystwo nie potrafiło przeprowadzić takiej inkulturacji jak dawne. W Lublanie osiedlili się jezuita pod koniec XIX wieku, a w pierwszej połowie XX wieku nie potrafili odnaleźć swego miejsca, gdyż nie zwracali należytej uwagi na nowe prądy w duchowości katolickiej.

Dziś, gdy rozpadł się komunizm, jezuita stoją wobec olbrzymich zadań. Komunizm, tak jak wszędzie, pozostawił głębokie blizny, upadek moralny i pustkę duchową. Coraz więcej ludzi oglądając się w zwierciadle stalinizmu zobaczyło spustoszenia jakie dokonał i zaczęło odczuwać potrzebę odnowy duchowej. Udział Towarzystwa w tej odnowie jest znaczący. Nastawia się ono na zorientowanie swojej duchowości z dziewiętnastowiecznej na współczesną, zbudowaną na pełni wartości przyniesionych przez ostatni sobór.

Obraz jezuitów na Węgrzech przedstawia Emmerich A n d r á s, który dał swojemu referatowi podtytuł: nieustanne zaczynanie od nowa. Pierwszy początek to powstanie prowincji austriackiej w roku 1562, w ramach której działali też jezuita węgierscy. Utworzyli oni w swoim kraju 6 kolegiów, siedem mniejszych domów zakonnych i 2 stacje misyjne. W chwili kasaty zakonu w roku 1773 było na Węgrzech około 900 jezuitów, którzy pracowali w 18 kolegiach, 20 mniejszych domach zakonnych i na 11 stacjach misyjnych. Wznowienie działalności zakonu na Węgrzech nastąpiło w roku 1853 z chwilą otwarcia kolegium w Nagyszombat. Prowincja węgierska uzyskała samodzielność dopiero w roku 1909, gdy na Węgrzech rozpoczął się też okres wielkiego renesansu katolicyzmu. Gdy władze komunistyczne nakazały rozwiązanie zakonu w roku 1950 było na Węgrzech przeszło 400 jezuitów zaangażowanych w różnych dziedzinach duszpasterstwa, w nauczaniu na średnich i wyższych uczelniach i w pracach pisarskich. Po roku 1950 prowincja węgierska podzieliła się na dwie sekcje: członkowie zakonu na Węgrzech i poza granicami kraju, gdzie powstała osobna wiceprowincja. Wśród tych pierwszych 15 było zatrudnionych w pełnieniu posług kapłańskich w parafiach, inni byli zajęci w tak zwanej pomocniczej służbie kościelnej, księżni, oragniści, itp. Za granicą pracowali albo w węgierskich ośrodkach duszpasterskich, albo w instytucjach, które niosły pomoc ojczyźnie jak Radio Watykańskie, czasopisma i instytuty naukowe. W roku 1989 został zniesiony zakaz działalności zakonu na Węgrzech. Jezuita w tej sytuacji stawiają sobie za cel priorytetowy poszukiwanie kandydatów do zakonu i zapewnienie im wykształcenia. Obie sekcje zostały znów połączone w jedną prowincję, chociaż większość jezuitów zagranicznych tam pozostała pracując dla ojczyzny i przybывая okresowo do kraju w różnych misjach.

W krótkim szkicu Felicjan P a l u s z k i e w i c z przedstawia dzieje jezuitów litewskich w latach 1940-1950 koncentrując się na kilku wybitniejszych postaciach jak ojcowie Danyła, Gruodis, Lignugaris i innych, którzy nie tylko owocnie działali w warunkach przemocy, ale też wiele wycierpieli spędzając długie lata w więzieniach i obozach KGB. Miedzy innymi na

6 lat gułagu i 4 lata wysiedlenia został skazany O. Tamkevicius, który zainicjował szeroko znaną na Zachodzie *Kronikę* dotyczącą prześladowania wierzących na Litwie oraz założył Katolicki Komitet na rzecz Obrony Praw Ludzi Wierzących.

Bardziej ogólny i problemowy charakter nosią dwa następne referaty, które w pewnym sensie podsumowują treści sympozjum. W pierwszym z nich Krzysztof Renik mówi o niektórych problemach Kościoła na Wschodzie. Obok heroicznosci wiary chrześcijańskiej pod panowaniem komunizmu zaznacza się tam brak poczucia hierarchiczności i powszechności Kościoła, który w świadomości wiernych ograniczony był wyłącznie do własnej parafii i najbliższej wspólnoty. Stąd konieczność rozszerzenia więzi parafialnej została zachowana w znacznej mierze dzięki formom pobożnościowym do których przywiązani są bardzo ludzie starsi, ale które dla młodszych pozostają całkowicie niezrozumiałe. Dlatego też przy poszanowaniu tej tradycji należy sięgnąć do nowych form duszpasterstwa i pamiętać o konieczności odnowy życia kościelnego polegającej przede wszystkim na transmisji nauczania kościelnego w życie codzienne. Z powodu specyficznych warunków wierni na Wschodzie przyjmują sakramenty jedynie okazjonalnie, na przykład odbywają pierwszą spowiedź i przyjmują pierwszą komunię św. z okazji przygotowania do małżeństwa. Stąd konieczność uświadamiania wiernym obowiązku przyjęcia całego cyklu sakramentalnego w odpowiednim czasie i porządku. Należy też zbudować normalny system katechetyczny, który by nawiązywał do katechezy podziemnej, ale sięgał daleko poza nią. Kapłani miejscowi są mocno zakorzenieni w tamtejszej rzeczywistości, dlatego też pomoc im udzielana nie może być pouczeniem lecz tylko służbą. Ta pomoc winna akcentować potrzebę wyjścia człowieka poza dotychczasowy model duszpasterstwa i zwracać uwagę na konieczność podjęcia pracy z młodzieżą na szerszą skalę.

Kościół w rzeczywistości wschodniej musi zwrócić się do wiernych z bardzo konkretnym przesłaniem moralnym dotyczącym przede wszystkim zagadnień etyki seksualnej, zabijania nie narodzonych, stosunek do własności, etyki pracy. Wykroczenia w tych dziedzinach nie są pojmowane w kategoriach grzechu i to nie tylko przez ludzi niewierzących, ale też przynajmniej częściowo przez wierzących. Takie przesłanie nie będzie łatwe, gdyż na przykład trudno wytłumaczyć ludziom ograbionym z wszystkiego, że wyniesienie czegoś z zakładu pracy jest grzechem. Nie mniej jednak trzeba podjąć te problemy w sposób bardzo konkretny, a „u elastycznienie” nauki Kościoła w wymienionych zagadnieniach byłoby rozwiązaniem bardzo krótkowzrocznym. Na skutek ateizacji prowadzonej przez system komunistyczny na terenie byłego ZSRR i po upadku komunizmu zaznacza się tam wielki głód wartości duchowych. Ten głód wykorzystują najrozmaitsze sekty i ruchy religijne, które stosują metody niekonwencjonalne i są w niektórych wypadkach bardzo atrakcyjne. Kościół musi sprostać temu wezwaniu nie tyle przez zwalczanie sekt, ile przez ukazanie wartości duchowych, prowadzenie duszpasterstwa również poza murami kościołów, ewangelizowanie przez przykład własnego życia.

Drugi, ogólnie podsumowujący sytuację referat, został wygłoszony przez O. Bogusława Steczka, asystenta przełożonego generalnego jezuitów do spraw Europy Wschodniej. Zwraca on uwagę na reorientację działalności zakonu następującą w tych krajach. W Polsce duże grono jezuitów odbywa swoją formację za granicą, a apostołat w kraju bardziej uwzględnia specyficzne prace jezuitów. Działają dwa papieskie Wydziały: Teologiczny w Warszawie i Filozoficzny w Krakowie, gdzie obok jezuitów studiuje szerokie grono sióstr zakonnych i świeckich. Cztery domy rekolekcyjne w Częstochowie, Czechowicach, Starej Wsi i Gdyni prowadzą owocny apostołat tak właściwy jezuitom, jak ćwiczenia duchowne. Z wyjątkiem Czechowic wszystkie powstały w ostatnich latach. O. Steczek mówi też krótko o działalności zakonu na terenie byłej Jugosławii, w Czechach i na Słowacji, aby się nieco zatrzymać nad działalnością w Rumunii, która najbardziej ucierpiała pod panowaniem komunizmu.

W 1947 roku było tam 30 jezuitów, których dotknęło prześladowanie z dwóch powodów: jako zakonników i jako należących w większości do obrządku wschodniego. Dziewięciu jezuitów spędziło w więzieniach łącznie 63 lata, niektórzy zakończyli w nich życie, wszyscy zostali rozproszeni i stracili swe dzieła apostołskie i domy zakonne. Gdy w roku 1989 prowincja wyszła z podziemia liczyła zaledwie 2 ojców i 6 braci, wszystkich w podeszłym wieku. W czerwcu 1990 roku przełożony generalny jezuitów O. Kolvenbach podjął decyzję zrekonstruowania prowincji rumuńskiej i zwrócił się do całego Towarzystwa z prośbą

o pomoc. Odpowiedziało na ten apel kilkunastu jezuitów na całym świecie, z których część przybyła już do Rumunii, a reszta w ciągu następnych lat do nich dołączyła. Kraj przeżywa duże trudności materialne, ludzie pochłonięci są zdobywaniem najbardziej elementarnych środków do życia i nie mają ochoty angażować się w coś więcej. Niemniej jednak jezuiti otworzyli już swój nowicjat, prowadzą duszpasterstwo w kościele przeznaczonym dla dyplomatów i otwierają ośrodek nauki języków obcych, na co jest wielkie zapotrzebowanie.

O. S t e c z e k przedstawił również nowe możliwości pracy otwierające się na terenie byłego ZSRR. Praca ta nawiązuje do działalności jezuitów w cesarstwie rosyjskim, gdzie jezuita działał po zniesieniu zakonu w roku 1773. Szereg jezuitów prowadzi apostołat na terenie Ukrainy i Białorusi, są propozycje reorganizacji filozofii świeckiej na Uniwersytecie w Nowosybirsku, oraz działania w obrębie centrum kulturalnego w Leningradzie. Ze swej strony możemy dodać, że sytuacja tam ulega szybkiej ewolucji, obecnie został utworzony już samodzielny okręg jezuitów, którego przełożonym został polski jezuita O. Stanisław Opiela; stale rezyduje on w Moskwie i ma zamiar utworzyć tam centrum kulturalne. Problemów nie brakuje, z których jednym z najważniejszych jest stosunek do Kościoła prawosławnego. Jasne jest, że ogromna większość wierzących w Rosji pozostanie członkami tego Kościoła; z drugiej strony nie podobna zabronić zarówno ateistom jak i ludziom wierzącym, którzy przychodzą do ośrodków katolickich kontaktów i uczestnictwa w ich działalności.

Jak wspomnieliśmy na początku w recenzowanym czasopiśmie znajdują się trzy artykuły napisane niezależnie od sympozjum. O. Roman D a r o w s k i omawia krótko życie i działalność Wawrzyńca Bartiliusa filozofa, teologa i administratora jezuitów żyjącego na przełomie XV i XVI wieku. O. Julian H u m e Ń s k i natomiast przedstawia zasady wojenne podane przez Wojciecha Tylkowskiego jezuitę żyjącego w XVII wieku. Mamy tam dokładne wskazówki, co do uzbrojenia potrzebnego w ówczesnych czasach, charakteru jaki powinien mieć wódz, dyscypliny w wojsku, systemu walki i tym podobnych szczegółów. A więc i takimi sprawami jezuita się wówczas zajmowali i możemy tylko wyrazić zadowolenie, że odeszli od tego typu działalności.

Tematyki ściśle jezuitki dotyczy również artykuł Jacka B o l e w s k i e g o SJ o *Ćwiczeniach Duchownych* św. Ignacego Loyoli i ich znaczeniu dla dialogu z buddyzmem Zen. Na wstępie autor przypomina podaną w *Ćwiczeniach* zasadę św. Ignacego Loyoli, że dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego niż do jej potępienia i że we wzajemnej rozmowie winno się dojść do określenia dokładnego znaczenia tej wypowiedzi. Autor słusznie zauważa, że ta zasada otwiera drogę do dialogu z innymi religiami w myśl soborowej deklaracji *Nostra aetate*. O. Bolewski pragnie wyjaśnić, jaki jest sens pojęcia medytacji w chrześcijaństwie i w buddyzmie, ale naprzód zajmuje się niewystarczającym jego zdaniem podejściem do medytacji zawartym w *Liście biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej* z 15 października 1989 roku, wydanym przez Kongregację do Spraw Nauki Wiary. W 17 stronicowym artykule 3 strony poświęca temu listowi, który bezpośrednio z tematem artykułu nie jest związany i poddaje go bardzo krytycznej ocenie.

Nie wchodząc w meritum zagadnienia, na co nie ma miejsca w informacyjnej notatce, trzeba zwrócić uwagę na wyrażenia, którymi posługuje się autor w swojej krytyce. Zarzuca między innymi listowi głęboką ambiwalencję, „ucinięcie możliwości głębszego zrozumienia również chrześcijańskiej modlitwy, kalekie pojmowanie medytacji niechrześcijańskiej”, pejoratywną ocenę technik modlitwy i wiele jeszcze innych spraw. A przecież jest to dokument magisterialny, wyraz zwyczajnego nauczania Kościoła, który pragnie pomóc w praktykowaniu owocnej modlitwy. Może należałoby najpierw, skoro już autor niepotrzebnie naszym zdaniem mówi o tej sprawie, rzetelnie przedstawić treść listu i uznać jego pozytywne wartości. Nie wydaje się, aby krytyka takich wypowiedzi Kościoła była drogą potrzebną i owocną dla teologii katolickiej, a w szczególności dla teologii polskiej, która wcale nie musi naśladować pod tym względem niektórych teologów zachodnich.

Jeżeli chodzi o główną treść artykułu autor stwierdza, że medytacją zgodna z duchem św. Ignacego to taka, która obejmuje całego człowieka i skupiając się na osobie Jezusa Chrystusa dąży do pozaprzedmiotowego, bezpośredniego doświadczenia Boga. Takie poza przedmiotowe ujęcie odnajduje również w medytacji Zen, w której autor dostrzega drogę do prawdy. Ale zdaniem O. Bolewskiego wspólnych elementów w *Ćwiczeniach* i buddyzmie jest więcej. Tak jak Jezus Chrystus jest przedmiotem medytacji chrześcijańskiej, tak w medytacji

Zen rolę przedmiotu odgrywa skupienie się na czymś jednym: na oddechu, słowie, czy brzmieniu mantry lub koanu. Na pewno sama sprawa pogłębienia dialogu chrześcijaństwa z buddyzmem zasługuje na baczną uwagę. Wiele wskazuje na to, że autor będzie jeszcze miał wiele okazji, by sprawę posunąć naprzód i bardziej sprecyzować swoją myśl.

Kończąc tę informację trzeba stwierdzić, że recenzowany numer *Bobolanum* zawiera wiele ciekawych rozważań dotyczących zarówno historii, jak też aktualności. Może być cenną pomocą dla przemysłów teologicznych i pastoralnych, których nam tak dzisiaj w tym rejonie Europy potrzeba.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Tomasz M. DĄBEK – ks. Tomasz JELONEK (red.), *Agnus et Sponsa. Prace ofiarowane O. prof. Augustynowi Jankowskiemu OSB*, Wydawnictwo Benedyktynów – Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1993, s. 325.

W Polsce coraz bardziej zdobywa sobie prawo bytu piękny zwyczaj honorowania jubileuszy pracy naukowej i dydaktycznej wydaniem okolicznościowej *Księgi pamiątkowej*. Zasługi naukowcy otrzymują w ten sposób nową sposobność do satysfakcji, natomiast nauka wzbogaca się o artykuły i przyczynki, które bez takich inicjatyw prawdopodobnie nigdy by nie powstały. Pomysłodawcami przedsięwzięć i ich wykonawcami są zazwyczaj koledzy, przyjaciele, studenci i wychowankowie jubilatów. *Księga Pamiątkowa* to wyraz przywiązania i wdzięczności, a zarazem ilustracja rozmiarów pracy dydaktycznej owocującej w dorobku wychowanków. Mówiąc najkrócej, na *Festchrift* trzeba zasłużyć.

Ojciec Profesor Augustyn Jankowski, niegdyś kapłan archidiecezji warszawskiej, a potem mnich benedyktynski i opat klasztoru w legendarnym Tyńcu, to postać tyleż malownicza, co i zasłużona dla polskiej teologii, a biblistyki w szczególności. Autor kilkunastu wartościowych książek i kilkudziesięciu artykułów jest szeroko znany z ogromnego wkładu w przygotowanie i opracowanie kilku wydań *Biblii Tysiąclecia*, której bez jego prawdziwie benedyktynskiej pracy nie można sobie wyobrazić. Ukazanie się okolicznościowej publikacji zaplanowano pierwotnie na 70. rocznicę urodzin Jubilata. Jednak odleżała kilka lat, tak że jej pojawienie się uczciło 50. rocznicę święceń kapłańskich o. Jankowskiego. Promocja *Księgi Pamiątkowej* i jej wręczenie Jubilatowi odbyły się 15 IX 1993 r. podczas 31 Sympozjum Biblistów Polskich w Otarzewie-Ożarówie Mazowieckim. O. prof. Jankowski wyraził szczerą radość, że tytuł dzieła *Agnus et Sponsa (Baranek i Oblubienica)*, nawiązujący do tak umiłowanej przez niego Księgi Apokalipsy, doskonale oddaje jego naukowe zainteresowania i osobiste upodobania.

Książkę otwiera *Słowo wstępne* opata o. Adama Koźłowskiego OSB, następcy o. Jankowskiego w zarządzeniu opactwem tyńieckim. Autorem przedmowy jest ks. Tomasz Jelonek, dziekan Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Na *Festchrift* złożyły się 24 artykuły, zaś ta przypadkowa liczba „także – jak napisał ks. Jelonek – nawiązuje do Apokalipsy”. Część artykułową poprzedza wykaz drukowanych prac o. opata A. Jankowskiego, doprowadzony do połowy 1993 roku. Obejmuje 12 jego własnych książek, 10 książek, których jest współautorem, 85 artykułów naukowych, 29 artykułów popularnych, 3 recenzje i 2 przekłady – łącznie 141 pozycji. Dochodzi niezwykle pracochłonna i odpowiedzialna redakcja kilku wydań *Biblii Tysiąclecia* oraz współredagowanie kilkunastoksiążkowej serii „Attende lectioni”, wydawanej przez Księgarnię św. Jacka w Katowicach. W *Księdze Pamiątkowej* zabrakło, niestety, związłego zyciorysu Jubilata, przedstawienia najważniejszych etapów jego niezwyklej drogi życiowej i kariery naukowej oraz wskazania na sukcesy w dziedzinie kształcenia i wychowywania seminarzystów, zakonników i młodych kadr naukowych. To duża szkoda! Z zyciorysu o. Jankowskiego nie tylko można wiele się nauczyć, lecz czerpać też inspirację do własnej pracy badawczej i pedagogicznej.

Artykuły ułożono w alfabetycznej kolejności nazwisk autorów. To dobre rozwiązanie, zwłaszcza jeżeli się zważy na rozmaite aspiracje i ambicje. Można byłoby uporządkować prace według podejmowanej w nich problematyki, poczynając od przyczynków o charakterze ogólnym przez te, które mają za przedmiot zagadnienia dotyczące ST, do pozostałych związanych z NT. Taki klucz, podający przejrzysty obraz poruszanej problematyki, byłby chyba korzystniejszy dla czytelników. Ale redaktorzy mają prawo do własnej koncepcji, która zresztą też ma swoje uzasadnienie.